

Wojciech Młynarski , Baba o sze

I znowu gna mnie, proszę was,
Inwencja poetycka,
By rzec, że w Krośnie żyła raz
Baba o sześciu cyckach.
W chęci, by ten wspominać fakt,
Nie znajdziesz sensu szczypty,
Gdyby nie to, że akurat
Wynaleziono sztriptiz:
Francuzi sur le ciel de Paris
To wymyślili pierwsi,
Że w szął publika wpadnie, gdy
Baba pokaże piersi.
Kiedy obiegała Krosno ta
Rewelacyjna wieść,
Krosno krzyknęło Ichnia dwa,
Nasza pokaże sześć!
Pokaże sześć i cest ci bon!
Żeby Francuzy cwane
Nie pomyślały, żeśmy są
Prowincja czy zaścianek!
Pokaże sześć i mostek w przód,
By cudzoziemiec który,
Nie myślał, żeśmy nie ze śród-
Ziemnomorskiej kultury.
Wspominam scenkę tę nie naj-
Weselszą bez wahania,
Gdy widzę, jak kochany kraj
Europę znów dogania.
Gdy brokat w szprayu słodko drży
Na makijażu silnym
W pokazach mody, w spędach pry-
Waciarsko-polonijnych,
Gdy widzę polski porno film,
Awangardowy teatr,
Gdy twórcom się przyglądam tym,
Co tworzą modne dzieła,
Gdy widzę, jak w ich oku gra
Iskierka neoficka,
To mi się przypomina ta
Baba o sześciu cyckach!
Chęć, by pokazać cycków sześć,
Widzę u polskiej sztuki,
Większą niż chęć, by ludziom nieść
Łut sensu, cień nauki.
I słyszę, jak nad Wisłą gdzieś
Tłum głupków się anieli:
Nasza pokaże sześć i cześć!
Żeby se nie myszleły!